

KURIER POLSKI

Rok IV Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Piątek, dnia 8 października 1948 r. Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Nr 276
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12 Bydgoszcz konto nr 8086

„Biedna wdowa”



Edda Ciano, córka Mussoliniego i wdowa po hr. Ciano, który — jak wiemy — został z rozkazu swego teścia rozstrzelany, porzuciła wyspę Capri, gdzie mieszkała przez ostatnie lata w willi bogatego jubitera neapolitańskiego Capuano. Edda Ciano odzyskała dobry humor razem z majątkiem męzowskim, który „dobrotliwy” premier de Gasperi ra czył zwrócić „biednej” wdowie. Edda podróżuje obecnie po kraju, a fotografowi udało się właśnie „uwiecznić” ją w czasie spaceru na ulicy Mediolanu. W jejtowarzystwie znajduje się syn jubitera Capuano, będący podobno obecnie mężem Eddy. Według innej pogłoski Edda miała wyjść za mąż w listopadzie ub. roku za hr. Baruboli. Obu pogłoskom sama Edda energicznie jednak zaprzecza.

Marshall wezwany do Waszyngtonu

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prezydent Truman wezwał ministra spraw zagranicznych Marshalla, który bierze udział w Zgromadzeniu Generalnym ONZ w Paryżu, by w końcu tygodnia wrócił do Waszyngtonu. Komunikat urzędowy stwierdza, że wezwanie to nie ma związku z żadnym specjalnym kryzysem, lecz że prezydent życzy sobie sprawozdania „z pierwszej ręki” o debatach, prowadzonych w ONZ. W kołach politycznych sądzi, że głównie chodzi o sprawę skargi, wniesionej przez

USA za przyjęciem HISZPANII do ONZ

WASZYNGTON (PAP) Przewodniczący senackiej komisji wojskowej w USA Gurney przyjął dziennikarzy na konferencji prasowej po powrocie z miesięcznej podróży po Europie zachodniej. Gurney zaliczył frankistowską Hiszpanię do rzędu przyjaciół Stanów Zjednoczonych i domagał się poparcia przez rząd USA wszelkiej rezolucji, któraby zmierzała do przyjęcia Hiszpanii frankistowskiej do ONZ.

Rozdźwięki w berlińskiej radzie miejskiej

BERLIN (obsł. wł.) W tonie berlińskiej rady miejskiej zaznaczyły się poważne rozdźwięki między największymi ugrupowaniami rady, tj. SPD i LDP a p. o. burmistrza, Friedensburgiem. SPD zarzuca burmistrzowi, że nie zajął „dość stanowczej postawy” wobec władz radzieckich w wielu sprawach, oraz że odwołał wybory komunalne, które miały się odbyć dnia 14 listopada. Przedmiotem dyskusji jest także kwestia, czy wybory przeprowadzone tylko w zachodnich sektorach Berlina byłyby prawomocne. Friedensburgowi zarzuca się że odroczył wybory w interesie swej własnej partii, tj. chrześcijańskiej demokracji.

Olbrzymi tajfun w Japonii

LONDYN (PAP) Reuter donosi z Tokio, że przez wyspę Okinawa przeszedł olbrzymi tajfun, który wyrządził szkody sięgające 10 milionów dolarów. Szybkość wiatru dochodziła do 200 km na godzinę. Wszelka komunikacja z wyspą jest przerwana od 36 godzin.

Nota Rządu RP do Jugosławii

WARSZAWA (PAP). Min. Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej notę, w której protestuje przeciwko kłamliwym wiadomościom, zamieszczonym w prasie jugosłowiańskiej, sugerującym, iż grupa młodzieży polskiej, przebywająca w Zagrzebiu, wyraziła uznanie dla obecnej polityki rządu jugosłowiańskiego w liście do min. Leskoczko. List ten został spreparowany przez jugosłowiańskie kierownictwo internatu i odczytany młodzieży polskiej po chorwacku, tak, że nie zrozumiała ona jego treści. Nadto w prasie jugosłowiańskiej ukazała się wiadomość o tym, jakoby młodzież polska zaoferowała gościnę uczniom jugosłowiańskim, powracającym z Czechosłowacji, na skutek doznanych tam rzekomo prześladowań. Tymczasem faktycznie młodzież powiadomiono jedynie o post o rozkazie umieszczenia dodatkowo w jej internacie 50 uczniów Jugosłowian z Czechosłowacji. Młodzież polska powróciła na znak protestu natychmiast do Polski.

Pertraktacje z rządem nie dały rezultatu Napięta sytuacja we Francji Wzmocnienie załóg wojskowych i policyjnych w głównych okręgach strajkowych

PARYŻ (obsł. wł.). Sytuacja we Francji jest bardzo napięta. Wczoraj minął trzeci dzień strajku powszechnego górników. We wtorek minister przemysłu i handlu Lacoste pertraktował z przywódcami trzech wielkich związków zawodowych, lecz rozmowy te nie dały żadnego wyniku, gdyż min. Lacoste nie poszedł na ustępstwa, których się domagają od rządu związki zawodowe.

Stolica Mandżurii zajęta przez wojska ludowe

LONDYN (PAP) W Nankinie potwierdzono urzędowo wiadomość, iż chińskie wojska ludowe zajęły Czang Czun, stolicę Mandżurii, ostatni punkt oporu wojsk Kuomintangu w tym kraju. Czang-Czun od kilku dni był już całkowicie odcięty przez chińskie wojska ludowe.

Rozwiązanie największej partii opozycyjnej w Peru

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Limy, rząd peruwiański rozwiązał opozycyjną partię APRA oraz wydał zarządzenie w sprawie podjęcia do odpowiedzialności jej przywódców. Partię tę, która posiada największą ilość mandatów w parlamencie, rząd peruwiański oskarżył o wywołanie ubiegłej niedzieli rewolty wśród marynarzy Callao (port Limy). W czasie tej rewolty, jak obecnie podano do wiadomości, około 100 osób zostało zabitych, 300 odniosło rany, zaś 1.200 zostało aresztowanych.

Partia APRA ostatnio ostro atakowała obecny rząd peruwiański, a zwłaszcza jego premiera Bustamante, odmawiając mu prawa wydawania dekrety w z mocą ustawy, oskarżając o próby odsunięcia parlamentu od współzrządzenia krajem oraz o zamiar rewizji obowiązującej obecnie konstytucji.

Rząd wzmocnił załogi wojskowe i policyjne w okręgach, gdzie się koncentruje strajk. Oddziały Sene-galczyków, które były stacjonowane w strzeli francuskiej Niemiec, zostały ściągnięte wołoko Lille, centrum zagłębia węglowego Francji północnej. Związki górników w Zagłębiu Saary postanowiły nie wywozić węgla z kopalni zagłębia do Francji, aby w ten sposób nie osłabił akcji strajkowej górników francuskich, zapowiadając ze swej strony strajk 24-godzinny, jeżeli ich postulaty co do obniżki cen nie zostaną do dnia 10 października uwzględnione.

Gabinet francuski zebrał się wczoraj przed południem na specjalne posiedzenie, celem ustalenia planu działania wobec strajku górników. Sytuacja strajkowa jest bardzo poważna, gdyż przywódcy związków górniczych oświadczyli we wtorek wieczorem, że strajk będzie trwał bez ograniczenia. Skutki strajku dały się już we znaki w północnych okręgach Francji, gdzie musiano ograniczyć dostawę prądu i ciepłego gazu. We wschodniej Francji został ogłoszony strajk kolejarzy.

Rezygnacja austriackiego ministra „marshallowskiego”

WIEN (obsł. wł.) Austriacki minister dla spraw planu Marshalla zgłosił swą rezygnację. Oświadczył on, że polityka amerykańska wobec Austrii przynosi dla kraju tylko skutki negatywne, a towary amerykańskie dostarczane w ramach planu Marshalla są mało wartościowe i nie do zużycia. Poza tym dąży Ameryka do pozbawienia Austrii podstawowych gałęzi przemysłu.

Poparcie USA dla de Gaulle'a

PARYŻ (obsł. wł.). Z francuskich kręgów politycznych donoszą, że Stany Zjednoczone starają się wszystkimi sposobami, by pomóc generałowi de Gaulle do zdobycia władzy. Ostatnio zaaranżowali Amerykanie zbliżenie grupy de Gaulle'a z republikańskim ruchem ludowym, który pod względem programu różni się tylko nieznacznie od grupy de Gaulle'a.

BEVIN złożył sprawozdanie

LONDYN (obsł. wł.). Min. Bevin złożył wczoraj premierowi Attlee sprawozdanie z rozmów, jakie przeprowadził w Paryżu. Sprawozdanie obejmowało także rozmowy, jakie min. Bevin prowadził z ministrami Marshalliem i Schumanem w sprawie demontażu fabryk w Niemczech zachodnich. Jak donoszą korespondenci, nie osiągnięto w tej materii jeszcze ostatecznego porozumienia, lecz ustalono „wspólną platformę”.

Wymowne podziękowanie

HANOWER (PAP) Czterech hitlerowski generałowie i zbrodniarze wojenni Brauchitsch, Rundstaedt, Mannstein i Strauss wystosowali na ręce dowódcy wojsk brytyjskich w Hannoverze — generała Thompsona podziękowanie za „gentlemańską rycerskość” jaką Thompson okazał w stosunku do nich. Powody do tej „wdzięczności” można łatwo znaleźć już choćby w fakcie, że każdy z tych więźniów otrzymał urządzone z komfortem apartament w jednym z bloków szpitala w Munster. Hitlerowski generałowie mają do dyspozycji wspólną jadalnię urzędową na wzór angielskiej messy oficerskiej oraz specjalną salę przyjęć. Rundstaedt i Strauss zamieszkali razem z żonami.



Plac Świerdowa w Moskwie. Na pierwszym planie Teatr Wielki.

Codni niósł

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się „Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Podobnie jak w ub. roku, okres ten jest symbolem braterstwa i współpracy obu narodów, symbolem wspólnoty interesów i potrzeby wzajemnej wymiany dóbr kulturalnych.

Przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego hartowała się w ogniu wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim. Ramię przy ramieniu żołnierzy polski i radziecki budowali w krwawym trudzie lepszą przyszłość obu narodów. Na fundamentach braterstwa broni wyrósł potężny gmach przyjaźni i współpracy.

Ostatnia wojna stała się zwrotnym punktem w stosunkach polsko-radzieckich. Odrzuciwszy przez balast przeszłości w postaci dawnych żalów, niechęci i nieufności, postanowiliśmy budować przyjaźń na trwałych podstawach realizmu politycznego i wzajemnego zrozumienia. Krótkowzrocznością byłoby, nie widzieć, iż bez szerszej współpracy z naszym potężnym sąsiadem wschodnim, sytuacja Polski stała się nie do zniesienia. Nasz interes narodowy wymaga trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość i wyciągnięcia konsekwentnych wniosków na przyszłość. Sprawa ta staje się tym aktualniejsza, że to, co obserwujemy dziś na Zachodzie, jest w równie niebezpieczne dla Polski jak i Związku Radzieckiego. Groźba odrodzenia militarystyki niemieckiej i stały wzrost tendencji rewizjonistycznych w Niemczech zachodnich wskazują niedwuznacznie po jakiej stronie barykady winniśmy się znaleźć.

Lecz sam aspekt polityczny nie stanowi jeszcze czynnika, który byłby w stanie zawiązać naprawdę głęboką i przyjaźń obu narodów. Dlatego też przez współpracę kulturalną, gospodarczą i społeczną, przez poznanie się wzajemnie musimy zacieśnić węzeł prawdziwego braterstwa narodu polskiego i radzieckiego. Tym właśnie celem służy zainaugurowany obecnie „Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Przez wspólnotę interesów i potrzeb, przez wzajemne poznanie i wymianę doświadczeń zbudujemy trwałe podstawy przyjaźni pomiędzy obu narodami. (c).

Kulisy ostatnich narad 3 mocarstw zachodnich Nacisk Waszyngtonu na rząd francuski

LONDYN (PAP). Paryski korespondent gazety „Evening Standard” na marginesie odbytej w Paryżu narady między Marshalllem a Bevinem potwierdza otrzymane poprzednio doniesienia, iż na Francję wywierała ostatnio ze strony państw anglosaskich silna presja.

Stwierdzając, że rozbieżności w sprawie składu osobowego tzw. rady obrony „bloku zachodniego” zostały obecnie usunięte, korespondent pisze: „Marshall i Dulles w stanowczej formie zażydali położenia kresu niestabilizowanej sytuacji politycznej w kraju. Oświadczyli oni przy tym, że jeśli Francja nie zastosuje się do ich żądań, Kongres USA może w przyszłym roku odmówić jej dalszej pomocy”.

Zakomunikowano mi również — stwierdził dalej korespondent „Eve-

ning Standard” — że Bevin w czasie spotkania z Schumanem w dniu

2 października, ostrzegł francuskiego ministra spraw zagranicznych w analogiczny sposób i zażądał, aby przekonał on gabinet francuski o „konieczności” przyjęcia planu obrony „unii zachodniej”.

Obrady w sprawie Berlina odroczone na czas nieograniczony?

PARYŻ (PR). Wczoraj przed południem zebrała się ponownie Rada Bezpieczeństwa, podejmując debatę w sprawie Berlina. Delegat radziecki wiceminister Wyszyński i delegat Ukrainy — Tarasenko, byli obecni, ale nie biorą udziału w dyskusji.

PARYŻ (obsz. wł.). Dyskusję w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie Berlina zajął wczoraj rano delegat amerykański Jussep. Oświadczył on, że USA godzi się na natychmiastowe zwołanie Rady 4 Ministrów pod warunkiem, że ograniczenia komunikacyjne z Berlinem zostaną zniesione. Na liście dalszych mówców znajdują się: delegat brytyjski Cadogan i delegat francuski Parodi.

Po przemówieniu delegata francuskiego przewodniczący Bramuglia zawiesza posiedzenie, nie wyznaczając terminu następnego posiedzenia; co wywołuje powszechne poruszenie na sali. Bramuglia oświadcza, że zwoła znów Radę Bezpieczeństwa „w niedalekiej przyszłości”.

W kołach politycznych krąży pogłoski, że obrady nie będą wznowione w ciągu najbliższych kilku dni. Tak po posiedzeniu przedpołudniowym, jak i po zamknięciu debaty popołudniowej zebrała się osobno członkowie Rady — delegaci państw niezainteresowanych bezpośrednio w sporze. Jak slychać z kół ONZ, zebrała ta miała na celu omówienie możliwości kompromisowego załatwienia sporu, który dzieli obecnie 4 wielkie mocarstwa.

W 4-tą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej

Rozkazy ministra Bezpieczeństwa Publ. i komendanta głównego M. O.

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 października br. przypada czwarta rocznica powstania Milicji Obywatelskiej, uznana jako doroczne święto MO. W roku bieżącym Święto Milicji Obywatelskiej obchodzone będzie w sobotę dn. 9 bm. Z okazji Święta MO. min. Bezpieczeństwa Publicznego — St. Radkiewicz i komendant główny Milicji Obywatelskiej gen. Witold, wydali specjalne rozkazy.

W rozkazie swym min. Radkiewicz stwierdza m. in.:

„Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci! W dniu Święta Milicji Obywatelskiej dziękuję wam za ofiarne służbę i życzę wam dalszych sukcesów w walce i pracy. Pogłębiajcie waszą więź z masami pracującymi kraju, niech każdy wasz krok przepełniony będzie wnikliwą troską i opieką nad człowiekiem pracy, nad każdym uczciwym i lojalnym obywatelom, słowem nad tymi milionami tzw. szarych ludzi, którzy codziennie swoją pracą w fabryce, na roli, w biurze, pomnażają bogactwa

naszego kraju i są cichymi bohaterami w odbudowie i rozbudowie Polski Ludowej. Ramię przy ramieniu ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa walczcie z antyspołecznymi elementami, które tuczą się kosztem krzywdy ludzkiej, gromicie bezlitośnie resztki band, dywersantów, szpiegów, szeryfów reakcyjnej propagandy i wszelkich mąciocieli, którzy usiłują gwałtem i podstępem przeszkodzić w pochodzie klasy robotniczej i mas pracujących ku lepszej przyszłości”.

Tajemniczy zamach na poselstwo węgierskie w Waszyngtonie

BUDAPEST (PAP). Na konferencji prasowej w Budapeszcie szef wydziału prasowego spraw zagranicznych, wiceminister Boldi z SAR poinformował prasę zagraniczną o tym, że 3 października nieznanymi młocznymi przedostał się do budynku poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie i oddał strzał do jednego

z pracowników. Strzał chybił, a nieznany młocznym po oddaniu strzału zbiegł.

W związku z tym zajściem poseł węgierski w Waszyngtonie Sikendre, natychmiast zaprotestował w Departamencie Stanu, prosząc o wykrycie sprawcy, surowe ukaranie go i ujawnienie tła zajścia.

Z życia ZSRR

Uczeni radzieccy wyhodowali nowe gatunki zbóż o wysokiej wydajności. Kłos nowego gatunku żyta, wyhodowanego w Kachanówce, sięga 32 cm, zaś 1.000 ziarn waży 42,4 g, tj. przeszło dwukrotnie więcej, aniżeli taka sama ilość ziarna zwykłego żyta. Z 1 ha rolnicy zbierają około 40 centarów nowego gatunku żyta.

Znany fizyk radziecki, prezydent Akademii Nauk ZSRR, Sergiusz Wawilow, zakończył wielką pracę o tzw. „zimnym świetle”. Nauka o „zimnym świetle” jest bardzo ważną dziedziną współczesnej fizyki i przyczyniła się w wielkim stopniu do zgłębienia tajemnic materii.

W gorłowskich zakładach budowy maszyn im. Kirowa (Zagłębie Donieckie) wykonano nowe modele kombajnów górniczych. Kombajny wyposażone są w potężne motory, poruszające urządzenia do wyrębu i ładunku węgla.

Najwyższej położoną stacją meteorologiczną w ZSRR jest stacja na Kazbeku. Znajduje się ona 3.660 m nad poziomem morza. W ciągu kilku miesięcy radio stacji jedyny łącznik między pracownikami stacji a światem.

W Archangielsku nad brzegiem północnej Dźwiny, tam, gdzie dawniej stał domek, w którym mieszkał Piotr I podczas swego pobytu w tym mieście, zostanie ponownie ustawiony dwumetrowy posąg Piotra I z brązu. Pomnik jest dziełem znanego rzeźbiarza rosyjskiego Antokolskiego.

Na terenie całego Związku radzieckiego rozpoczęły się przygotowania do uczczenia 150-tych rocznicy urodzin wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, która upływa w 1949 roku. Nakładem wydawnictw moskiewskich w przededniu uroczystości jubileuszowych ukaże się przeszło 3 miliony egzemplarzy dzieł poety. Ogromnym nakładem ma być wydany zbiór najcenniejszych utworów Puszkina w jednym tomie. Ponadto wydawnictwa przygotowują liczne książki o twórczości i życiu wielkiego poety. M. in. ukaże się tom wspomnień o Puszkynie jego najwybitniejszych współczesnych. Instytut Literatury Akademii Nauk wyda obszerny życiorys poety, oparty na najnowszych badaniach.



53

Ej babino, żebym to ja ci mógł powiedzieć pocem przyszedł! Nie chleba szukam, a feldfebla, jeno ci tego babino powiedzieć nie mogę.

Wycofuję się zatem przeczornie ku drzewom, zapewniając dyplomatycznie rozwścieconą Demiankę, że się pomyliłem i nie do tej gospodyni przyszedłem. Opowiedziałem Kazikowi o mych spostrzeżeniach.

— Nic nie szkodzi. Nie udało się dzisiaj, to może lepiej pójdzie jutro, już mi tego dopilnujemy! Teraz... do lasu.

Gdyśmy odchodzili od kazarmy, o węgiel stał oparty Witek Frygilej. Patrzył na nas złym wzrokiem i uśmiechał się drwiąco. Nic mu nie powiedzieliśmy i idziemy dalej. Okrutnie on zły jest na nas wszystkich za to, że go nie chcemy wziąć ze sobą na tę wyspę Robinsona. Pewno że nie! Z takimi smarkaczami nie warto się zadawać.

Ciemno już się zrobiło, kiedy dobieśliśmy wreszcie do naszego obozu. Głupio nam i niewyraźnie w gębie, wracać tak z próżnymi rękoma. Wstyd nasz był ukoronowany tym, co zastaliśmy. Przy ognisku, wśród śmiechów i wesela nasze bractwo skubie kury. Więc Kozodój z Władkiem wykonali swe zadanie — tylko my nie! Chłopcy teraz skubią kury, jeno puch biały, porwany ciepłym prądem powietrza unoszą się do góry. No dziś będzie kolacja — palce! rza!

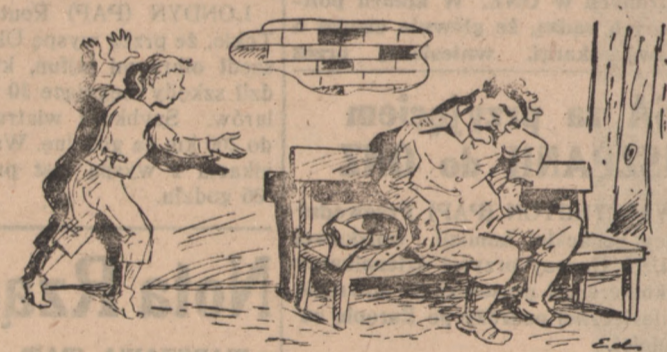
Toteż wesoło było przy ognisku a i nasze przygnębienie rozpuściło się niebawem wśród ogólnej radości, tym bardziej, że Stasiek — ataman jest wyrozumiały;

— Ho, ho... — powiedział tak głośno, że go wszyscy słyszeli — broń zdobyć to nie to, co kurę w krzakach złapać. Tu trzeba wielkiego sprytu i odwagi. — Odwagi rozumiecie! Więc okazuje się, że ja i Kazik jesteśmy

najbardziej odważnymi chłopakami wśród naszych apostołów. Nie pomyliłeś się Stasku! My już tę broń zdobędziemy, zdobędziemy napewno.

A i teraz nie wymawiając, to kto siekierę przyniósł, kto dwa noże stołowe, jeżeli nie ja z Kazikiem? Z tego nie da się strzelać co prawda, ale też od biedy można by to do broni zaliczyć. A więc i ten rewolwer, co go feldfebel dumnie na brzuchu nosi będzie nasz!

Już trzeci dzień kręcimy się przy starej kazarmie obok mieszkania Demianki i podpatrujemy feldfebla z rewolwerem. Tak jesteśmy przejęci swą misją, że zupełnie straciliśmy kontakt z domem. Tymczasem ojciec chodzi do wojska, które daleko gdzieś za miasteczkiem stoi pod namiotami i zawsze coś od nich przynosi do zjedzenia. Raz zdobył piękną koszulę bordo — to mama powiedziała, że zaraz z niej dla Heni sukienkę uszyje. A tata źle zrobił, bo trzeba było przynieść takie dwie, to by było i dla Marysi. Chociaż Mania robi gorsze postępy w nauce od Heni, ale to nie kwestia. Przecież nie może dziewczyna zupełnie nago chodzić! A i chłopcy... oberwani jak łęty! Dobrze — póki ciepło, a jak przyjdzie zima, to co? Teraz biegają boso, ale na zimę potrzebne obuwie. Więc tata mówił, żeby się z góry nie martwić, bo do zimy skończy się wojna i będzie dobrze. A jak nie, to w tej ochronie muszą dać dzieciom i sprawa załatwiona. Ale ani mnie ani Kazika nic a nic zmartwienia rodziców nie obchodzi, my mamy swoje — daleko ważniejsze. Oto już trzeci dzień czatujemy na feldfebla z rewolwerem. Wczoraj, na przykład, wyszedł sobie nasz wojak na ławeczkę i rozparty w gorących promieniach słońca zasnął. A przedtem, że to po obiedzie dobrym był napewno, odpiął pas i położył go wraz z rewolwerem obok siebie. Czyż w życiu może być lepsza okazja! Pamiętam jak serce waliło mi młotem, gdy się skradał na palcach, by porwać upragnioną zdobycz. Kazik stał na czatach — pilnował, żeby nikt nie przeszkadzał. Już jestem blisko ławki; widzę dostojnie oblicze sierżanta; pot spływa mu po twarzy i zwoja figlarna kropelka u nosa. Z otwartych ust wraz ze strugami śliny wydobywa się lekkie melodyjne chrapanie. Lecz to



wszystko widzę o tyle tylko, o ile potrzebne mi jest to do stwierdzenia, że feldfebel spi. Teraz całą uwagę przykuwa rewolwer.

Wystająca z kabury rękojeść mam czarno-granatowym błyskiem oksydowanego metalu. Jeszcze parę kroków i broń będzie moja. Nagle... ostry, przeraźliwy gwizd przeszył ciszę skwarne dnia letniego i zgiął mnie do samej ziemi. Nerwowo poprawiam nogawicę spodni, bo gwizd obudził sierżanta. Oślepiłem od słońca i wpół przytomnym od snu wzrokiem ogłądam się dokoła i wreszcie ujrzał mnie. Zaczyna się dzwicz; podnosi wysoko brwi, i coś chce powiedzieć. Lecz ja nie czekam; niby kuleję, coś jakby otrzepując nogawicę spodni z piachu — oddalam się szybko. Kazik już też wiał, co miał siły.

Za węgiem stoi Witek i śmieje się szyderczo, choć bezdźwięcznie. To on, zdrójca — tak gwizdnął; obudził sierżanta, a teraz śmieje się z nas. No — poczekaj bratku! Wszystko powiem Rudnickiemu. Już on cię...

Powiedzieliśmy. Stasiek zawołał Władka Frygla i polecił mi, aby ten przestregł brata. Jeszcze raz coś podobnego, to Witek takie łanie dostanie, jakiego nie obrywał nawet od rodzzonego ojca. Musiał to Władek mu powtórzyć, bo dzisiaj Witka nigdzie nie widać. Ale nie widać też i sierżanta. Po wczorajszej, nieudanej próbie porwania rewolweru, sytuacja nasza znacznie się pogorszyła. Feldfebel może się wszystkiego domyslać, mógł też i Witek mu powiedzieć.

Z DNIA

Caritas - rodzinie

Mniej serce i patrzaj w serce!
Wojna ostatnio odarła nas niemiłosiernie z blasków człowieczeństwa. Walka o życie i byt załamała w obliczach dostojne rysy obrazu. Ręka zbrodnicy bezkarnie rozrabiała nasze miłośne narodowe i osobiste. Zubożełszy wszyscy. Cierpienie żelazną pięcią wycisnęło pętko na twarzach. Obniżył się łot duszy... Nad światem zaczęła zmora za głady słabych, zagłady człowieczeństwa...

Przeszła krwawa zawierucha dziejowa. Gasną potąd jej łuny. Na polach walk zostały rzesze tych, co zginęli za wolność. Do domów wróciły rzesze nieszczęśliwych: kalek, utomionych, schorowanych, bez dachu nad głową, bez strzępu odzieży na sobie, bez garści pokarmu, bez rodzin i nadziei w sercu... Jak często ludzie bezdomni! Na rzesze tych pokrzą wdrzonych przez zły los Caritas Chrystiana otwiera szeroko oczy. Bierze za rękę i prowadzi do rodzin. Odwołuje się do serca ludzkiego, wzruszonego nędzą nieszczęśliwych. Mniej serce i patrzaj w serce! Tyle jest rodzin w potrzebie! Tyle czeka na dłoń krzepiącą, przyjaźni otwartą! Tyle bezwinnie dotkniętych woła o pomoc!

Oglądamy się wokół siebie. Pytamy zdziwieni: do kogo odnosi się to wołanie? Czy znów do nas? Czy zawsze do nas? Czy nie za wiele: co tydzień jakiś „tydzień”? Czy nie można by ustalić pewnej hierarchii potrzeb? Nie tylko można, lecz trzeba! Trochę o rodzinie wybiła się na czoło. Stąd to wołanie słusze: znów do nas, zawsze do nas! Nie umiemy zabrać się do sprawy. Miłość darząca rozpala pierwsze pomysły. Otworzy oczy! Dostrzeże rodzinę w potrzebie: te z płwnc, z baraków, z poddaszy. Te z własnego domu, z sąsiedniej śieni, z pobliskiej ulicy. Te bez ojca czy matki. Te bez pracy. Te rozbite i chore...

Zwróćmy uwagę na siebie! Osądźmy w porównaniu dwa różne sposoby bytowania: nasz i tamtych! Czy zachęciłbyśmy się z nimi zamienić? Na miesiąc, na tydzień na jeden dzień? Czy widzi różnicę, choć człowieczeństwem jesteśmy równi? Po czyjej stronie leży większy posąg darów? Kto ma więcej! Wystarczy nam na własną rodzinę i dom. Może coś zostaje? Może i więcej? Nikt tego nie chce wiedzieć! Nikt nie ciekawy. To nasza sprawa. Od nas zależy! Byłoby nie zwlekać.

Ratujmy rodzinę! Idźmy śladami tych, co z sercem współczującym idą do biednych rodzin i niosą pomoc w darze jako bractwo tej samej wiary i krwi. Zbliża się zima. Czas nagli! Każdy człowiek jest bratem!

Miej serce i patrzaj w serce!
Władysław Łom.

Bałtyk należy odminować!

Zatonięcie „LECHA” nową przestrogą

Poznań, w październiku.

Jeszcze nie zupełnie przebrzmiały echa zatonięcia na minie duńskiego statku pasażerskiego „Kjoebenhavn” kiedy jak grom uderza nas nowa tragiczna wiadomość, tym tragiczniejsza, że dotknęła naszą odradzającą się Marynarkę Handlową. Ofiarą jednej z dotąd niewyłowionych, spoczywających na dnie mórz lub błakających się min, która — poruszana zapewne prądami morskimi — oderwała się z wózka kotwicznego i zawędrowała na uczęszczany przez statki szlak żeglugowy — padł s/s „Lech”. Jeden z tych statków, które przetrwały całą minioną wojnę, pełniąc żmudną służbę transportową na wszystkich morzach świata.

Wybudowany w roku 1934 przez stocznię, która w latach późniejszych zapisała się dobrze w historii naszej floty handlowej, budując dla niej szereg jednostek m. in. transatlantyk „Sobieski”. „Lech” był własnością Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego. Dwa następne — wybudowane przez tę stocznię — Swan Hunter & Wigam Richardson w Newcastle on Tyne — statki „Puck” i „Hel”, należały do Żegluga Polskiej, zaś „Sobieski” jest — jak wiadomo — własnością GAL-u.

„Lech” przeznaczony do obsługi linii regularnej Gdynia — Londyn, był jednokominowym frachtowcem do przewozu drobnicy, przystosowanym do przewozu łatwo psujących się artykułów żywnościowych, ponadto posiadał pomieszczenia do zaokrętowania 12 pasażerów o mocy 31 ludzi załogi. Maszyna o mocy 1.600 KM napędzała jedną śrubę, zapewniając parowocowi szybkość 12 węzłów. Jego pojemność wynosiła 1.568 ton rejestrowych brutto, a 790 netto, zaś nośność 2.110 TDW.

Po przetrwaniu szczęśliwie okresu wojennego, „Lech” powrócił po wygaśnięciu umowy, jaką emigracyjny rząd zawarł z międzynarodową organizacją żeglugową

(UMA), w pół roku po zakończeniu wojny z Japonią do służby na swej starej, przedwojennej trasie. Nie długo przyszło mu służyć tę pełniąc. W piątek, 1 października około godziny 14, „Lech” — znajdujący się w drodze do Londynu — najechał na minę u wejścia do Kanału Kilońskiego i w krótkim czasie zatonał.

Niedawna katastrofa duńskiego statku pasażerskiego „Kjoebenhavn” jedna z największych tego rodzaju katastrof morskich po wojnie — kazała zwrócić baczną uwagę na zagadnienie bezpieczeństwa żeglugi w okresie powojennym, kiedy szlaki żeglugowe nie są dostatecznie oczyszczone z położonych w toku wojny min. Z publikowanych niejednokrotnie w latach powojennych sprawozdań i komunikatów poszczególnych admiralicji czy ministerstw morskich wynika niezbicie, że ilość wyłowionych min jest stosunkowo nieduża i że niebezpieczeństwo najechania na minę w dalszym ciągu

jest dość poważne.

Ostatni tragiczny wypadek „Lecha” wskazuje, że niebezpieczeństwo to jest bardzo poważne. Potwierdza to drugi nieszczęśliwy wypadek, jaki miał miejsce w fakalnym dniu 1 października br. Jeden ze statków brytyjskich wylądował w powietrze, jak się przypuszcza, również wskutek najechania na minę. Fakt, że oba wypadki zdarzyły się na Bałtyku oraz zestawienie strat, poniesionych przez żeglugę handlową świata po wojnie, potwierdzają opinię zaliczającą wody Europy północnej do najbardziej zagrożonych niebezpieczeństwem niewyłowionych min. Zwłaszcza Cieśniny Duńskie i Bałtyk były w miesiącach ostatnich sceną licznych tragicznych wypadków. Jak wynika z publikowanych zestawień, nie minął ani jeden miesiąc od chwili zakończenia wojny, w którym nie zanotowano by wypadku najechania statku handlowego na minę. (Przypominamy, że w marcu 1946 roku na-

jechał na minę w pobliżu Bremerhaven polski statek „Lewant”, jednakże szczęśliwie uszkodzenia nie były znaczne i statek mógł o własnych siłach dojść do Bremerhaven na prowizoryczny remont.

W miesiącach ostatnich widownia częstych wypadków najechania statków na miny był Bałtyk, z czego należy wnioskować, że prace nad odminowaniem jego wód powinny być kontynuowane i to nie tylko na najczęściej uczęszczanych szlakach żeglugowych, ale także i na trudno dostępnych miejscach przybrzeżnych wód, zatok, schor czy fiordów, gdzie spoczywać mogą dziesiątki i setki niewyłowionych i zapomnianych min, które w burzliwej pogodzie sztormowej oderwane od wózków kotwicznych i dryfujące na pełne morze, znów mogą spowodować niejedną tragiczną katastrofę.

Zatonięcie „Lecha” nie spowodowało szczęśliwie innych strat poza materialnymi, które sięga pół miliona funtów szterlingów. Wszyscy członkowie załogi, w ilości 32 osób, oraz 8 pasażerów — w tym dwoje dzieci, uratowani zostali przez przebywające w pobliżu miejsca wypadku niemieckie trolery rybackie. (ZAP).

Jerzy Pertek.

W obliczu Roku Chopinowskiego

W Żelazowej Woli

odżył duch geniusza fortepianu

Warszawa, w październiku.

Wobec zakończenia odbudowy Dworku w Żelazowej Woli oraz uruchomienia stałej komunikacji autobusowej Warszawa — Żelazowa Wola, Instytut Fryderyka Chopina zorganizował wycieczkę prasową do miejsca urodzenia Fryderyka Chopina.

Żelazowa Wola należała kiedyś do rodziny Skarbów. Skromny ten dwór zniszczył pożar, z którego ocalała jedna z oficyn, w której przyszedł na świat Fryderyk Chopin.

W r. 1894 dzięki staraniom kompozytora Białkirewa i ofiarności całej Polski, Warszawskie Towarzystwo Mu-

zyczne wzniosło pomnik Chopina w Żelazowej Woli. W r. 1918 ośrodek majątku stanowił własność kilku gospodarzy, a dom urodzenia Chopina przeznaczony był do rozbiórki. Powstał wówczas „Komitet budowy Domu Chopina”, a następnie „Komitet Dni Chopinowskich”, który w r. 1928 wykupił dom wraz z 7 ha ziemi z ręką właścicieli i w r. 1931 odnowił go.

Otoczający dom piękny park jest dziełem prof. Fr. Krzywdy Polkowskiego. Wszystkie osiedla i miasta Polski złożyły się na przeszło 10.000 okazów drzew i krzewów, które nadsyłano w ładzie dla Chopina. Przystąpiono również do urządzenia wnętrza dworku. Wojna 1939 r. nie ominęła Żelazowej Woli. Wandalizm niemiecki zrujnował wszystko. Kiedy Instytut Fryderyka Chopina z ramienia władz odrodzonej Polski obejmował jesienią 1946 r. Żelazową Wolę, zastał rozbite drzwi i okna oraz jako jedyny sprzęt — pozabawione nóg pudło zniszczonego fortepianu z wyrwanymi strunami.

Obecnie wnętrze domu urodzenia Chopina urządzone zostało według projektu inż. arch. Mieczysława Kuźmy, zgodnie ze stylem epoki, w której żył Chopin. Po wejściu z przedsionka przechodzimy przez pokój z kominkiem do saloniku z oknami wychodzącymi na park. Był to przypuszczalnie pokój jadalny rodziny Chopinów. Przedzielona sianką lewa część domu stanowiła mieszkanie Chopinów, składające się z pokoju matki z alkiezykiem, gdzie urodził się Fryderyk oraz z saloniku i sypialni. Pokój ojca, w którym znajduje się obecnie księga pamiątkowa dla wpisywania się zwiedzających, znajdował się obok saloniku. Zabytkowe meble, które zdobią wnętrze dworku Instytut Fryderyka Chopina otrzymał z Muzeum Narodowego.

W przeszlicznym parku urządzona jest estrada dla orkiestry i chórów, w której mają się odbywać koncerty i festiwale muzyczne.

Wojna, która zniszczyła Żelazową Wolę nie oszczędziła również i spuścizny po Fryderyku Chopinie. Zginęły cenne zbiory Binnentalę, ten sam los spotkał również szereg pamiątek po Chopinie, znajdujących się w posiadaniu rodziny. Tak np. zginęły listy M. Wodziańskiej do Chopina, rękopisy preludjów oraz cenny pamiętnik siostry Chopina, w którym opisywała przebieg jego choroby w ostatnim okresie. Jedyny egzemplarz tego pamiętnika był w posiadaniu krewnych Chopina Bichniewiczów.

Instytut Fryderyka Chopina nie porzekał na uporządkowaniu dworku w Żelazowej Woli, zajął się skrupulatnie gromadzeniem wszelkich pamiątek po Fryderyku Chopinie. M. in. nabył od rodziny Fr. Chopina cenną kameę, będącą własnością genialnego kompozytora, rzeźbioną w agacie przez Islera, złoty zegarek, z którym się Chopin nigdy nie rozstał, darowany mu przez słynną śpiewaczkę Catalani, medalion w gipsie Boviego, miniaturę siostry Chopina Emilii, która zmarła w 14 roku życia oraz bransoletę, ofiarowaną siostrze Fr. Chopina przez p.

Stirling, zawierającą fragmenty z życia Chopina. Pamiątki te przechowywane są obecnie w skarbcu, jednak już w połowie tego miesiąca wraz z ocalałymi z pożogi wojennej manuskryptami, wystawione zostaną w Instytucie Fr. Chopina. [ap].

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

Stółki masowego wyżywienia znajdują się na terenie całego miasta. W godzinach wydawania posiłków widać liczne wycieczki, zmierzające do poszczególnych lokalni. W pobliżu terenów wystawowych Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej zorganizowała dwie stołówki, w których wydaje się dziennie ponad 8 tysięcy smacznych i tanich posiłków.

Niezależnie od punktów wyżywienia zbiorowego ogromnym powodzeniem cieszą się pawilony konsumpcyjne, położone na terenie „B”. Pawilon mleczarski w ciągu ostatniego miesiąca sprzedał 53.000 butelek kakała na mleku, 20.000 butelek mleka pasteuryzowanego, 17.000 butelek kefiru, 5.000 sztuk jaj i 49.000 rogalików drożdżowych. Zarówno pawilon mleczarski, jak i fermentacyjny przewidują znacznie mniejszy ruch w październiku, ze względu na panujące chłody.

Zarząd główny Związku Zawodowego Prac. Przemysłu Skórzanego w ramach zorganizowanych masowo wycieczek wysłał dotychczas na Wystawę Ziemi Odzyskanych 2.500 osób. Do czasu zamknięcia wystawy zarząd główny Związku przewiduje zorganizowanie jeszcze kilkunastu wycieczek, w których weźmie udział około tysiąca robotników i pracowników przemysłu skórzanego.

Ne ma obawy, aby uczestnik wycieczek szkolnych zgubił się na terenach wystawowych. Każde zagubione dziecko natychmiast udaje się do studia Polskiego Radia, gdzie podaje swoje nazwisko i nazwę szkoły. Po upływie minuty już megafony na terenie całej wystawy ogłaszają nazwisko zguby, wzywając kierownika wycieczki talk ditogo, aż nie zjawi się on w studio. (zg)

Film niemiecki odżywa

dzięki b. pupilowi Hitlera i Goebbelsa

Bydgoszcz, w październiku.

Film niemiecki odżywa. Bo i jakże mogło być inaczej. Kiedyś Niemcy zajmowali drugie miejsce w ogólnoświatowej produkcji filmowej i nie łatwo zrezygnują z ambicji w tej dziedzinie. Zresztą dzięki wydajnej pomocy angielskich władz okupacyjnych niemiecka produkcja filmowa wznawia pracę w uratowanych atelier.

Wiadomo przecież, że Hitler nie lekcewał przemożnego wpływu X Muzy i pod egidą „genialnego” Goebbelsa wprzągnięto film do rydwanu propagandy hitlerowskiej. Do czołówek gwiazd epoki hitlerowskiej należała popularna para małżeńska — Paula Wessely i Atilla Hörbiger, która specjalnie wrażliwa w pamięć Polakom. Obydwoje wróciło znów po wojnie do pracy w filmie.

Wiedeński tygodnik filmowy „Mein Film” pisząc biografii P. Wessely wspominał naturalnie dodać do długiej listy jej arcydzieł „Heimkehr”, za który

została „zaszczytnie” wyróżniona w Wenecji w r. 1941. Atilla Hörbiger wystąpił jeszcze raz z niestawnej pamięci Samborskim (Gottlieb Sambor) we filmie „Am Ende der Welt” reż. Ucickiego, który w lipcu 1847 r. wszedł na ekrany wiedeńskie.

Do szeregu „geniuszów” filmu hitlerowskiego należy także reżyser Veit Harlan. On właśnie był tym, który zgodził się realizować „specjalne” filmy, tworząc obrazy takie „Kolberg”, „Wielki król” a przede wszystkim „Jud Süß”, ohydny paszkwil antysemicki, którym rozpałał krwawe instyki swych ziemków.

Pupilek goebbelsowski mocą wyroku komisji denazyfikacyjnej w Hamburgu po 2 latach został uniewinniony. Po spąty się ostre protesty i sprawa Harlana wróciła powtórnie do rozpatrzenia, lecz niestety dotąd nie znamy wyników dochodzeń!

Tego rodzaju tolerancja wydaje się więcej niż dziwna. Widocznie zapomniano już o tym, że w Niemczech powstały w okresie od 1939 r. takie filmy jak „Hüte dich England!”, „Stukas”, „Über alles in der Welt”, „Anschlag auf Baku” i inne.

Obecną produkcją niemiecką kieruje b. współpracownik Ufy, od kilku lat obywatel USA — Erik Pommer. I dziwny wydaje się fakt, że właśnie b. emigrant tak chętnie angażuje dawnych swych wrogów.

Słynny propagator ideologii hitlerowskiej we filmie — Emil Jannings niechętnie spokojnie w swej posiadłości w Austrii, nie uciekł do Argentyny, jak to początkowo projektował, gdyż otrzymał obecnie austriackie obywatelstwo i wraca na scenę.

Zapomniano także W. Birglowi, czołowemu amantowi jego dawne „kreacje”, gdyż nakręcił już obraz produkcji Pommera pt. „Zwischen Gestern und Morgen” razem ze Sybillą Schmitz i Wiktoorem de Kowa. Wrócił do pracy odwióra „Jud Süßa — Werner Kraus, Willy Fritsch, Kate de Nagy, Paul Klinger, Lotte Koch. Sporo kłopotów miała Węgierka Marika Röck, której jednak ostatecznie władze amerykańskie tak jak i Hansowi Albersowi pozwolily wrócić do pracy. [il].

Najlepsi pasterze świata

Baskowie zarabiają 150 dolarów miesięcznie

W Stanach Zjednoczonych farmerzy uznali za najlepszych pasterzy Basków. Ponieważ wśród miejscowej ludności nie ma odpowiednich kandydatów na objęcie opieki nad baranami i owcami, urząd imigracyjny, na prośbę farmerów zgłosił niedawno zapotrzebowanie na 150 pasterzy-Basków. Pasterze ci zarabiają u farmerów amerykańskich 150 dolarów miesięcznie, a ponieważ większość czasu spędzają na pastwiskach, wydatki ich nie przekraczają 65 dolarów rocznie. Jedyną rozrywkę dostarcza im kieszonkowy aparat radiowy i doroczne święto pasterzy.

W czasie wojny wobec niemożliwości prowadzenia rodzennych Basków, farmerzy zastąpili ich emigrantami hiszpańskimi z Meksyku. Niestety ci ostatecznie, mimo wysokiego poziomu kulturalnego — gdyż wśród republikanów hiszpańskich, których skusiła możliwość za-

robienia 150 dolarów miesięcznie znajdowali się ludzie z uniwersyteckim wykształceniem — nie wykazali odpowiednich kwalifikacji.

Konferencja lotnicza w Pradze

PARYŻ (PAP) Donoszą z Haity, że przybył tam z wyspy Rodos tymczasowy rozjemca ONZ w Palestynie — Bunche. Przewiduje się, że Bunche wyjedzie w czwartek do Paryża, celem wzięcia udziału w dyskusji nad sprawą Palestyny.

Z przeszłości Słupska

Miasto miłujące swobodę

Słupsk, w położeniu strategicznym, należy do najstarszych miast Pomorza Zachodniego i to takich, w których dawne tradycje słowiańskie najsilniej występują. Położenie miasta nad rzeką, Słupą, dało mu warunki obronne i uczyniło jednym z pierwszych grodów warownych. Już w r. 1013 pojawia się w starych pergaminach wiadomość o istnieniu Słupska jako miejscowości wendyjskiej. Z początkiem XIII wieku ks. pomorski Mestwin buduje tu zamek, o którym pierwsza wzmianka znajduje się w dokumencie ks. Świętopełka z r. 1248.

Nazwa miasta występowała w rozmaitych odmianach: Słupsech, Słupsk, Słupsk, Słupsko, Złup, Słupskie, oraz Stolp, Stolpis, Stolpa, Stolpe, Ztolp. W początkach wieku XIV miasto ulegało margrabiom brandenburskim Waldemarowi II i Janowi IV, którzy nadali mu prawo Lubeki, wolną łęgługę na rzece Słupie, oraz prawo połowu śledzi. Jednakże już w r. 1317 wraca Słupsk pod władzę księcia pomorskiego Warcisława IV.

Gospodarka księstw pomorskich nie zawsze zasługiwała na pochwałę. Synowie Warcisława IV zastawili zamek w Słupsku wraz z miastem i całym okolicznym zakonowi krzyżackiemu. Mieszkańcy Słupska okazali jednak duże poczucie niepodległości i przywiązanie do swobody. Sami zebrali potrzebne sumy zastawne i złożywszy ją, wyzwolili swe gniazdo. Wypadek ten powtórzył się jeszcze dwukrotnie, gdy miasto stało się przedmiotem zastawu. Posiadał Słupsk własną mennicę i inne przywileje.

Sredniowieczne było epoką żywej indywidualności i samodzielności miast. Mieszkańcy grodów pomorskich wiedzili czyste spory z książętami o budowę zamków obronnych, które ograniczały ich wolność, dając im silne oparcie. W r. 1392 ks. Bogusław VIII w wyniku starań mieszczanstwa słupskiego zaprzestał rozpoczętej budowy zamku wewnątrz murów opasujących miasto. W razie napadów broniły się miasta na własną rękę i zawierały przymierza obronne. Słupsk związał się taką umową w r. 1416 z miastami Darłowem i Stawinem.

W starym dziele niemieckim Brüggevana o miastach pomorskich z r. 1784 znajdujemy opis Słupska, który wówczas miał jeszcze wygląd średniowieczny. Rzeka Słupa dzieliła gród na Stare i Nowe Miasto. Murów opasujących Słupsk tworzyły kształt nieregularnego trójkąta z zakręglonymi kątami, a obwód ich wynosił tylko 980 kroków geometrycznych. Do wnętrza miasta prowadziły cztery bramy: Nowa od zachodu, DREWNIANA od północy, Kowalska od wschodu i Młyńska od po-

łudnia. Miasto było ściśle obwarowane rowami, wałami i basztami, wały obsadzone aleją lipową. Ulice wąskie i kręte, znaleziono wiele połączonych domów.

Zukosa

Swego nie znamy...

Jak już pokrótce donosiliśmy, film polskiej produkcji pt. „Ulica Graniczna” odznaczony został na weneckim Biennale medalem Prezydium Rady Ministrów. Wyróżnienie niełada, jeśli się zważy wielką i poważną konkurencję starszych tradycją produkcji światowych, reprezentowanych w Wenecji pokazaną liczbą filmów. Śmiało więc stwierdzić możemy, że spływające nam z rogu obfitości nagrody, napawają nas nielada dumą, że raz nareszcie ruszyliśmy z mariołki i nakręcamy obrazy, wywołujące powszechne uznanie.

Istnieje jednak jedno „ale”, miłośnicy filmu nie wiemy nawet za co zostaliśmy właściwie odznaczeni i z czego mamy obecnie być dumni. Bo tak się jakos zdawało, że „Ulica Graniczna”, oprócz kilku wziętych nagród, przed wysłaniem na granicę, nikt nie widział. Ani prasa, ani społeczeństwo. Dopiero teraz po zagranicznych sukcesach będziemy „zapewne” mieli możliwość podziwiać film. Piszemy „zapewne” bo nawet nie wiemy kiedy odbędzie się premiery tego filmu w Polsce i które miasta zdobędą pierwsze kopie.

Może właśnie dlatego, że jest to obecnie film z marką zagraniczną, chcielibyśmy wiedzieć jak to się stało, że wystano za granicę film polskiej produkcji, bez uprzedniego zaprezentowania go polskiej publiczności, a więc tej, która w pierwszym rzędzie powinna mieć możliwość stwierdzenia poziomu filmu. Wiadomo przecież jakie burze profesów wywołał „Zakazane piosenki” czy „Jasne Łany”.

Nikt nie nosi się z zamiarem kwestionowania istotnych i bezspornych obecnie wartości „Ulicy Granicznej”, ale już fakt zdobycia nagrody na forum zagranicznym za zupełnie nieznaną we własnym kraju film może wywołać niepożądane komentarze.

Nie wiemy, czy to był sporadyczny wypadek, w każdym razie dziwnym wydało by się, gdyby filmy będące obecnie na warsztacie, (a jest ich sześć) — miały być sprzedane zagranicę przed rzuceniem na krajowy rynek odpowiednich ilości kopii. Najpierw należy chyba sądzić i ocenić we własnym kraju, a potem dopiero czekać na sąd zagranicy. Tak być powinno i tak chyba będzie.

Wielokrotnie padał Słupsk pastwą żywiołowych potęg, które niszczyły jego cenne zabytki. W r. 1478 ocalał z pożogi tylko kościół klasztorny, młyn, ratusz, kościół św. Mikołaja i jeden dom narożny w rynku. Pamiętamy był dla Słupska rok 1807, kiedy wyczerpały tu polskie legiony pod sztandarem Napoleona. Zdobył miasto generał polski Sokołowski.

Mimo wielokrotnego zniszczenia zachowało się w Słupsku jeszcze wiele pamiątek średniowiecza, które przetrwały nawet ostatni kataklizm wojenny. Najstarszy z nich kościół św. Mikołaja uciepiał mocno — pozostały tylko mury i wieża. Cennym zabytkiem jest kościół Najświętszej Panny Marii. Niestety historyczne wiadomości o nim są skąpe. Wiemy tylko, że biskup kujawski Michał dokumentem z r. 1243 obdarzył niejakiemu Rudolfa godnością „plebanus de Stolp”. Istniała już zatem wtedy parafia, jednak budynek kościelny pochodzi podobno z XIV wieku, a układ cegieł na sposób polski i wendyjski na zmianę, co przyznają, nawet Niemcy, mówią o słowiańskim pochodzeniu budowli.

Kościół po wojennym zniszczeniu wyremontowano i oddano do użytku. Naprawiono dach i sklepienie, otynkowano wnętrza, oszklono okna, wyłożono posadzką i dziś świątynia gromadzi już wiernych na nabożeństwa.

Również w dobrym stanie znajduje się kościół poddominikański, który, splądrowany w wieku XVI, został odbudowany przez księżnę pomorską Erdmut i zamieniony na kaplicę zamkową pod wezwaniem św. Jana. Zachowały się też resztki zamku książęcego w stylu gotyckim.

Z dawnych fortyfikacji słupskich istnieją jeszcze dwie bramy miejskie: Młyńska i Nowa. Jak i inne zabytki miasta, znajdują się one pod opieką wojewódzkich władz konserwatorskich. Brama Młyńska, wewnątrz wypalona w czasie wojny, została tylko zabezpieczona — natomiast Nowa — pochodząca z r. 1500 jest w dobrym stanie i mieści wewnątrz Muzeum Miejskie, otwarte w maju br. dla publiczności. Stara „baszta Czarownic” przedstawia obraz wielkiego zniszczenia. (mg.)

Dalsze usuwanie członków partii komunistycznej w W. Brytanii

LONDYN (obsł. wł.) Władze brytyjskie usunęły 4 funkcjonariuszy pocztowych z zajmowanych stanowisk pod zarzutem przynależenia do partii komunistycznej. Dotychczas zwolniono w ten sposób już ponad 30 urzędników.

Jeśli do domu o północy po obfitej kolacji, nagle spostrzeżł aerolif, który z wielkim huciem i nadzwyczajnym blaskiem spadł z nieba i zarył się w ziemię tuż przy nogach astronoma. Okazało się, że była to masa metaliczna koloru białego, a na jej powierzchni znajdowały się jakieś znaki pisaniskie. Naturalnie astronom amerykański gotowy był przysiąc, że aerolif ten jest listem Marsjan, adresowanym do mieszkańców ziemi; pewny siebie astronom usiłował odcyfrować tę dziwną korespondencję, niestety, nie wiadomo jednak, czy zdołał to uczynić i o czym w tym czasie mieszkańcy Marsa pisali.

Najbardziej ciekawą jest ostatnia wiadomość, której opis pozwolił sobie dołączyć czytelnikowi za autorem artykułu pt.: „Sygnały z Marsa”, zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1901 roku:

„Dnia 25 listopada 1900 roku dyrektor obserwatoriów Harvard-College w Ameryce przesłał do wszystkich ważniejszych obserwatoriów następującą depeszę: „Douglas Lovell obserwatory last night projection north edge Icarum mare lasted seventy minutes Pickering.” Depesza ta, która in extenso była drukowana w znanym, specjalnym dzienniku astro-

Słowiańska kariera polskiego hymnu narodowego

Ma pełną rację czytelnik IKP p. T. M. z Warszawy, dążąc do słowackim hymnie narodowym, granym w okresie wojny, pokrewieństwa z mazurkiem Dąbrowskiego. Pieśń legionów polskich we Włoszech stała się podłożem bratnich hymnów bliskim nam narodom słowiańskim, które tworzyły swe pieśni w ideowym powiązaniu z treścią i melodią „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Pieśń zaczynająca się od słów „Hej Słowianie, jeszcze nasza Słowianowa żyje” (przekład H. Bałowskiego) powstała w roku 1834 a autorem jej jest Samuel Tomasik, urodzony w Chyżnian Wodzie nad Jelszawą na Słowacji. Tomasik, choć z pochodzenia



W dziejach odrodzenia narodowego Łużyc odegrali rolę dwaj tamtejsi działacze i gorący polonofile Jan B. Smoler i ks. Michał Hornik. Pierwszy z nich, przyjaciel J. I. Kraśniewskiego, jest autorem przekładu naszego hymnu narodowego na język łużycki. Obaj bawili w Warszawie w roku 1881 i ówczesny „Tydzień romansów i powieści” zamieścił ich podobizny, które powyżej reproduujemy. Smolerowi proponowano objęcie katedry języków słowiańskich w Szkole Głównej Warszawskiej, jednakże wybitny ten działacz propozycję zaszczytną odrzucił, nie chcąc rozstawać się ze swym krajem ojczystym.

Słowak, w epoce odradzania się narodu czeskiego i słowackiego pisze te pieśni na motywach polskich w oryginalnym czeskim. Pierwsza jej zwrotka wykazująca tak silne pokrewieństwo brzmi po czesku, jak następuje:

Hej, Slované, jeste naše slovánská rec zije, pokud naše vérne srdce za nás národ bije. Zije, zije duch slovánský, bude žit na věky, hrom a peklo, marné vase proti nam jsou vztekly!

Blizniacze brzmienie słowackie rozpoczyna się od słów: Hej, Slováci este naša slovenska rec zije, pokiaľ naše verne srdce za nás národ bije!

W formie tej śpiewana jest pieśń jako oficjalny hymn Słowacji, dopóki nie zastąpi go wspólny hymn czechosłowacki „Kde domov můj” polączony z ludową pieśnią słowacką „Nad Tatrou sa blýska”. „Hej Slované”, nazwane „Hymnem wszechsłowiańskim” staje się natomiast hymnem państwowym nowej demokratycznej Federacyjnej Jugosławii. Śpiewa się go w brzmieniu serbskim, chorwackim, słoweńskim i macedońskim wobec pełnego równouprawnienia wszystkich narodów tej republiki. Odchylenia sa nie wielkie, brzmienie niemal identyczne. Poza tym pieśń „Hej Slované” tłumaczona jest i śpiewana także w języku rosyjskim i bułgarskim.

W tak bliskich nam Łużyczach przetwarza w r. 1840 Handrij Zejler mazurek Dąbrowskiego na łużycki hymn narodowy (Hiscs Srbsiwo niezhublene) a w następnym roku Jan Smoler, b. księgarz, dziennikarz, filozof i teolog profesancki dokonuje jeszcze jednego tłumaczenia. Z rozprawki prof. U. J. Gigonie St. dowiadujemy, że Smoler przestał ten tekst w r. 1842 swemu przyjacielowi Cyprianowi Jarockiowskiemu, dyr. ziemstwa w Poznaniu i że hymn polski w wersji łużyckiej śpiewany był (w r. 1846) na wielkiej ludowej uroczystości w Budziszynie. (Olsz.)

Wierny przyjaciel: Zwierciadło

Niezwykły kult na Dalekim Wschodzie

Długa była droga, wiedząca od odbicia w gładkiej tafli jezior, rzek, strumyków, do dobrze polerowanych metalowych luster, znalezionych w grobach elegantek minionych epok, zanim doszła ludzkość do powszechnie używanego, a bezwzględnie koniecznego lustra.

Lustro jest jedynym, bezwzględnie szczerzym przyjacielem i sądzik. Poznać możesz najlepiej siebie samego, gdy krytycznym okiem spojrzysz w lustro!

W życiu ludzi Dalekiego Wschodu, szczególnie Japończyków i Chińczy-

ków, grało lustro bardzo wielką rolę. W Japonii lustro stanowi przedmiot niezwyklego wprost znaczenia, z którym związany jest nawet pewien kult, gdyż stanowi ono spuściznę ducha bogini słońca Amatarasu Omikami, prababki japońskiego cesarza. I z tego właśnie powodu lustro jest głównym motywem wielu pięknych legend.

W miejscowości Iise, oddalonej około 30 km od Tokio, przechowuje się owe święte lustro bogini słońca — jako najcenniejszą relikwię. Lustro owinięte jest szczelnie w brokatową pochwę. I kiedy z biegiem lat brokat ulegnie zniszczeniu, nie zdejmujemy się owego okrycia, tylko po prostu nakładamy nowe, gdyż lustra tego nie może dotknąć ręka ludzka.

Według przekazywanych z pokoleń na pokolenie zaleceń, świątynię lustra, a właściwie maleńki budynek — o wymiarach 6 na 11 m, co 20 lat trzeba gruntownie odnawiać. Ostatnio w 1930 roku odnowiono świątynię kosztem, przechodzącym naszą skromne wyobraźnię, sięgającym w one czasy zawrotnej sumy około 40 mil. zł przedwojennych. Odbudowa trwała bez przerwy dziewięć lat i przed rozpoczęciem prac, zwiezanych z kapitalnym remontem świątyni, wybrano specjalnie mędrych, o nieskazitelnej przeszłości kapłanów Shimto i wysłano w góry, celem dokonania wyboru pni drzewa cedrowego Hinoki, które następnie kapiełi i do noszenia białych szat. Transport świętego lustra ze starego miejsca na nowe odbył się przy współudziale tysięcy rzesz pielgrzymów. (Kz.)

Nie od dziś mamy Kłopoty z Marszem

Niedawno gazety doniosły o tym, że zaobserwowano jakies sygnały świetlne z Marsa, że wobec tego muszą być tam ludzie, jeżeli wysyłają te sygnały, co więcej, muszą to być ludzie, u których rozwinięta jest wysoko technika i kultura, że więc może doczekamy się, iż będziemy odwieźdali się nawzajem. Zdawało się, iż te obserwacje są rewelacją, byliśmy podekscytowani, oczekiwaliśmy nowych wiadomości, no ale ostatecznie wszystko ucichło. Na jak długo?

Nie wszyscy jednak wiedzą, że sprawa, czy Mars jest planetą zamieszkałą, czy nie, od prawie siedemdziesięciu już lat zajmuje żywo astronomów. Ale zanim o tym będziemy mówili, powiedzmy kilka słów o samej planecie, która tyle kłopotów przysparza naszym uczonym. Otóż jest to pierwsza z planet słow w wyższych, łatwo dostrzegalna gołym okiem po bladym-czerwonym świetle. Badania wykazały dalej, że istnieje na tej sympatycznej planecie ląd

i morza, tylko ich ugrupowanie jest inne, niż na ziemi: morza na ziemi zajmują trzy czwarte jej powierzchni, na Marsie — przeciwnie — przeważają lądy. Tyle o samym Marsie. A teraz o dotychczasowych odkryciach:

W 1877 roku Schiaparelli, mediolański astronom, zauważył na Marsie ciemne, weskie i prawie proste linie, łączące jedne morza z drugimi, przecinające się pod kątemi prostymi. Wyznał on z tego wnioszek, że ich regularność świadczyć może o tym, iż inżynierowie marsyjscy znają się bardzo dobrze na geometrii. Ten sam Schiaparelli w cztery lata później zauważył ni mniej, ni więcej, tylko że każdy z tych kanałów się podwoił. Poza tym w 1877 roku astronom Hall w Ameryce odkrył dwa satelity Marsa, które krążyły około niego na płaszczyźnie równika w kierunku z zachodu na wschód.

Na kilka lat przed wielkim dwudziestym inny astronom amerykański — Jeremiasz Macondali, wna-

Kalendarzyk

Czwartek, 7 października 1948 r.
Katolicki: NMP Różańcowej, Juli, Justyny, Marka.
Słowiański: Rosłana, Znatysława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumerat i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Jutro koncert wielkiego skrzyпка Adama Kuryłty

Jutro, w piątek o godz. 20 wystąpi Pom. Domu Sztuki światowej sławy skryпка polski Adam Kuryłty. Ostatni koncert jego w Stanach Zjedn. A. P. odbył się w kwietniu br. W czasie podróży do Europy Adam Kuryłty koncertował na „Batorym”, budząc wśród pasażerów zachwyt wspaniałą grą.

Kupiectwo świadczy na Fundusz Wydawn. IPPR

(wj) Zgodnie z poleceniem Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich RP przeprowadzana jest obecnie wśród kupiectwa pomorskiego akcja zbiorkowa na Fundusz Wydawniczy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poprzez rozsprzedaż cegiełek. Dla poszczególnych przedsięwzięć handlowych ustalone zostały nast. stawki: dla kiosków i sklepów bazarowych — zł 100, dla mniejszych przedsięw. detal. — zł 200, dla większych przedsięw. detal. — zł 500 dla przedsięw. hurt. — zł 1.000 i dla przedsięw. gastronomicznych od 200—1.000 zł. Wśród kupiectwa pomorskiego mają być rozproszony cegiełki o wartości: ogólnej zł 1.185.000.

Żal ponieważ

BYDGOSZCZ (sb) Przed SO odpowiadająca 24-letnia mieszkanka Bydgoszczy — Helena Marciniak, oskarżona o popełnienie kilku przestępstw. Marciniak po kradzieży zbiegła do Poznania, gdzie po pewnym czasie ujęto ją i przetransportowano do Bydgoszczy. Sąd Marciniak zbiegła eskortującemu ją milicjantowi, który za swoją łatwości i „zwolnienie” podejrzaną na pół godziny został ukarany rocznym więzieniem. Przebiegłą złodziejkę ujęto ponownie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie Marciniak legitymowała się fałszywymi dokumentami.

Oskarżona przyznała się do winy i z płaczem obiecywała poprawę. Sąd wymierzył jej karę 10 mies. więzienia.

ZAPROWIZACJI

Odebrać przydziały na karty MK!

(a) Kosmenci, którzy nie wykupili przydziałów na karty MK za wrzesień br., winni w terminie do 11 bm. pobrać w sklepach:

Makę pszenną 80% na kup. 19 i 20 prac. — 2 kg, kup. 13 i 14 R — 1 kg oraz kup. 20 i 21 D — 3 kg łącznie na obydwie kupony.

Mydło do prania na kup. 18 prac. 0,2 kg, kup. 22 R oraz 14 D po 0,1 kg na każdy kupon.

Smalec na kup. 21 i 28 R, kup. 28 i 29 D, kup. 15 „M” i 10 „C” po 0,25 kg na każdy kupon.

Sól solona na kup. 19 i 20 R — 1 kg na obydwie kupony. Pozostałość sła, po pokryciu kuponów kart wrzesniowych, należy rozproszyc na kupony 19 i 20 R kart październikowych w tej samej normie. W razie niewykupienia przydziałów w oznaczonym terminie, reklamacje nie będą uwzględniane.

Przynależne do Magazynu Aprow. PKP Bydgoszcz wszystkie jednostki służbowe PKP, MK, Kola ZZK, Woj. Urzędy Komunikacyjne, Kolo

Z obrad Miejskiego Komitetu Opieki nad Szkołami

Całe społeczeństwo musi stanąć do szlachetnej rywalizacji w rozwiązywaniu problemu opieki nad dzieckiem

BYDGOSZCZ (ef). O należytym zrozumieniu doniosłego zagadnienia opieki nad dzieckiem szkolnym świadczą wyniki pracy za ub. rok szkolny Miejskiego Komitetu Opieki nad Szkołami, z którymi mieliśmy możliwość zaznajomić się podczas walnego zebrania tego Komitetu pod przewodnictwem dyr. Ubezpiecz. Społ. p. Charlemagne.

Obrady zagal w zastępstwie nieobecnych przewodniczącego Komitetu prezydenta miasta p. J. Twardzickiego — wiceprez. p. Styczeń, który też w imieniu prezydenta złożył sprawozdanie, zaznajamiając zebranych w ogólnych zarysach z pracami Komitetu.

Jak wynikało ze sprawozdania wygłoszonego następnie przez sekretarza p. Szwedka, działalność Komitetu polegała głównie na prowadzeniu dość szerokiej akcji dożywiania dzieci szkół powszechnych, a w okresie letnim na zorganizowaniu półkolonii. Inne zadania Komitetu, wynikające z założeń statutowych, nie mogły być realizowane, z braku odpowiedzialnych na ten cel funduszy. Mimo to działalność Komitetu należy ocenić pozytywnie. Sprawy finansowe referował p. mgr. Mańczak. Budżet Komitetu zamykał się tak po stronie dochodów jak i rozchodów sumę 7.688.044 zł. Na dochód złożyły się składki członkowskie, mniej

niż niżkie ofiary społeczeństwa (aż... 17.455 zł!!!), subwencje Inspektoratu szkolnego, Zarządu Miejskiego, Ubez. Społ. i in.

Sprawozdanie przewodn. sekcji opieki nad dzieckiem — p. Sobańskiej zilustrowane było cyframi i to cyframi, naprawdę imponującymi. Przez okres 9 miesięcy Komitet zajmował się dożywianiem ok. 3000 dzieci, wydając w tym okresie 562.960 śniadani. Z półkolonii letnich rozmieszczonych w Brdysiu, w majątku na Bielcach, w szkole przy ul. Toruńskiej i Nowogrodzkiej, a trwających 25 dni, korzystało ogółem 338 dzieci. Dienne wyżywienie na półkoloniach zawierało ok. 3.800 kalorii,

przy czym dzieci przeciętnie przybrały na wadze od 2 do 5 kg.

Po krótkiej dyskusji, w której mówcy wyrażali uznanie członkom zarządu za ich owocną pracę, dokonano wyboru nowego zarządu, 1-ty rego skład poza małymi zmianami (zastępca przew. został wiceprez. Styczeń, przew. sekcji finansowej p. Geppert) pozostał ten sam.

W wolnych głosach wiceprez. Styczeń zaapelował o propagowanie celów Komitetu i werbowanie nowych członków oraz o wciągnięcie całego społeczeństwa do szlachetnej rywalizacji w rozwiązywaniu tak doniosłego problemu, jakim jest problem opieki nad dzieckiem

Pracownicy 1 Urzędu Pocztowego zegnali swego naczelnika

(fa). Z dniem 1 bm. przeszedł w stan spoczynku naczelnik obwodowego Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 1 — p. Antoni Makuch. Na urzędzonej pożegnalnej odprawie służbowej, odchodzącego pożegnał w imieniu pracowników p. Wargin dziękując p. Makuchowi za poniesiony trud i ojcowską opiekę nad pracownikami.

Ponadto w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Poczt. Telegr. odbył się pożegnalny wieczorek koleżeński, z udziałem prezesa związku p. Zielińskiego. O dużym przywiązaniu, jakim cieszył się nacz. Makuch świadczy głęboki żal, wyrażony przez ogół pracowników. Kierownictwo urzędu objął czasowo zast. naczelnika p. W. Wargin.

Trzydniowy proces w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (rp) Przed Wyzd. Karnym SO w Bydgoszczy rozpoczął się proces pięciu osób: A. Freimana, D. Liebkina, H. Jabiko, A. Wurtmana, A. Wenke i A. Senkowa.

Prokuratura zarzuca pierwszym czterem oskarżonym, że usiłowali oni sprzedać w Bydgoszczy dom, będący własnością D. Freimana, zam. w Palestynie. Ostatni z oskarżonych — Senkow, obwiniony jest o złożenie fałszywych zeznań w czasie dochodzenia.

Z aktu oskarżenia wynika, że jeden z oskarżonych podając się za brata D. Freimana i jego spadkobier-

ce, zdołał uzyskać w sądzie i u notariusza odpowiednie dokumenty, które umożliwiły mu sprzedaż wspomnianego domu. Na poczet transakcji nabywca, jak to stwierdza akt oskarżenia, wpłacił już ponad milion zł. W uzyskaniu dokumentów i sprzedaży kamienicy pomagali „spadkobiercy” pozostali oskarżeni.

Proces rozpoczął się wczoraj i trwać będzie przez trzy dni. Potwierdził on winę oskarżonych, albo też wykaże ich niewinność.

Sprawa osk. Senkowa została przez sąd wyłączona i będzie rozpoznana osobno.

Okradł znajomego i sfingował włamanie

Skarb pod mostem w Chmielnikach

BYDGOSZCZ (rp) Przed SO w Bydgoszczy toczyła się sprawa mieszkańca Kolankowa pow. Inowrocław — Stanisława Pocheć, który wykazał nadzwyczajną przebiegłość w okradaniu swego dobrego znajomego T. R.

Pocheć, w związku ze staraniami o pracę, przyjechał do Bydgoszczy i udał się do T. R., który miał mu ułatwić uzyskanie posady. Około godz. 16 Pocheć razem z p. R. wyszedł do miasta, oświadczając mu, że odjeżdża najbliższym pociągiem. Tymczasem pół godziny później wrócił do domu zamieszkałego przez R., otworzył własnym kluczem jego mieszkanie i okradł go doszczętnie, zabierając do walizki kilka par bucików, 2 kupony materiału, złoty zegarek itp. Już po wyjściu z łupem Pocheć spostrzegł, że w pośpiechu zapomniał o własnej teczce, wobec czego oddał walizkę do przechowania w pobliskim sklepie, wrócił po teczkę przy tej okazji, zabrał jeszcze radioodbiornik. Z kolei wynajętym samochodem zawiózł łup do Chmielnik, gdzie ukrył go pod mostem.

Przebiegły złodziejszek pragnął skierować podejrzenie w innym kierunku, wrócił po kilku godzinach do Bydgoszczy i poprosił R. o pozwolenie na przenocowanie u niego, gdyż rzekomo spóźnił się na pociąg. Uprzejmy gospodarz (działał się to w burze) chętnie uczynił za jego prośbą i wręczył mu klucz od mieszkania. Nieco później Pocheć zaalarmował sąsiadów R., że w mieszkaniu dokonano włamania i kradzieży. Już po ezne oględziny potwierdziły rzekome włamanie. Wskazywały na to otwarte okno i nieporządek panujący w szafach. „Przejęty” tą nieprzyjemną sprawą Pocheć wyraził

chęć powrotu do domu i wyjechał z Bydgoszczy, ciskając gromy oburzenia „nieuczynnych sprawców”. Rzecz jasna że Pocheć nie pojechał do Inowrocławia, lecz do Chmielnik, a stamtąd do Łodzi, gdzie sprzedał skradzione przedmioty za 110 tys. zł. Dochodzenie doprowadziło do wyświetlenia prawdy i pomysłowy złodziej znalazł się za kratkami.

W sądzie oskarżony przyznał się do winy został skazany na rok więzienia.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W czwartek i piątek (7 i 8 bm.) cieszyć się wielkim powodzeniem sztuka Szaniawskiego „Kowal, pieniądze i gwiazdy”. W roli kowala Tadek Kuźmiński. — Początek o godz. 19.30. Zniżki zw. zaw. ważne.

KINA. — Pomorzanie: Piesń tajgi. Polonia: Ostatni Mohikanin. Wolność: Syn pułku Orzeł: Piesń tajgi. Gryf: Przygoda na wakacjach. Bałtyk: Urwis Gavrora. Aktualności: Program nr 26.

Początek seansów we wszystkich kinach o godz. 16, 18 i 20.30, jedynie „Pomorzanie” o g. 15, 17 i 19.30 i „Aktualności” o g. 15.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY dnia 7 bm.: dr Jachórkowski, ul. Wierzbickiego nr 1, tel. 15-14.

DYŻURY APTEK. Do dn. 9 bm. dyżury pełni: Apt. „Pod Lwem” ul. Grunwaldzka 31, tel. 34-31 i Apt. „Centralna” Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.

WAZNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18.

OLYMPIE RADIC POLSKA RADYKALISTYCZNA PARTIA

Piątek, 8 października:

5.10 Progr. og.-polski. 9.40 Program lokalny dnia. 9.45 Wiadomości miejscowe. 11.40 Progr. og.-polski. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Plan pracy na kursie śpiewu”. 14.30 Progr. og.-polski. 14.50 Muzyka rosyjska. 15.20 Przegląd prasy pom. 15.30 Progr. og.-polski. 22.45 Koncert żywcem. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Załoczenie audycji.

Z CAŁEGO POMORZA POKROTCZ

MRN W CHELMNIE uchwaliła dla Zw. Młodzieży Polskiej dotację w wysokości 10 tys. zł. Niezależnie od tego, przewodniczący zapewnił przedstawicieli ZMP o jak najdalej idącej pomocy moralnej i materialnej w urządzeniu i wyposażeniu świetlicy.

ZARZĄD MIASTA Chełmży otrzymał z Kom. Banku Kredytowego w Poznaniu 2 miliony zł kredytu na inwestycje drogowe.

W INOWROCŁAWIU mistrz ślusarski Teofil Bochiński obchodził rzadko spotykany jubileusz 50-lecia pracy. Jubilat przeprocował w swoim zawodzie 67 lat. P. Bochiński obchodził jednocześnie złote gody małżeńskie.

CENTR. ZW. PLANTATORÓW okr. toruński zastosował czteropalcowy wyorywacz do kopanek ziemniaczanych, co obniżyło koszt wykopków buraków o 50%.

Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe o puchar Z. S. „Gwardia”

BYDGOSZCZ (re). W związku z 4-ty rocznicą Milicji Obywatelskiej RP, sekcja motocyklowa Z. S. Gwardia urzęduje w niedzielę 10 bm. o godz. 14 niedzielne dotąd w Bydgoszczy wielkie ogólnopolskie uliczne wyścigi motocyklowe o piękny puchar Gwardii, głównej nagrody tej imprezy sportowej.

Biegi dostarczą widzom wiele wrażeń. Szczególnie emocjonujące będą wyścigi maszyn w kategorii ponad 350 ccm, w której zmierza się dwój rywali — Mieloch z Lechii i Dąbrowski z PKM Warszawa. Niemalą sensację wzbudza również start Smoczka z LKM. Do ciekawszych biegów należy będzie bieg maszyn z wózkami i z pasażerem. Wszystkie biegi odbędą się w 10 okręgach, czyli na dystansie 20 km.

Trasa wyścigów przebiegać będzie ulicami Paderewskiego, Słazica, Markwarta, Al. Ossolińskich, Pl. Weyssenhoffa, Niemcewicza, Zamojskiego do Paderewskiego. Trasa zamknięta będzie już od godz. 9 kordonami ochronnymi KBM i MO. Mieszkańcy domów z wspomnianych ulic będą przepuszczani przez kordony po przedstawieniu

zaświadczenia stwierdzającego miejsce zamieszkania.

Organizatorzy starają się o udział w zawodach zawodników czeskich. W sprawie tej toczą się już pertraktacje, co jednak uzależnione jest od decyzji PZK Warszawa i Głównego Zarządu Z. S. Gwardia.

Przy kasach można będzie nabywać za minimalną opłatą programy wyścigów ze spisem imiennym zawodników, numerami startowymi podziałem na biegi itp. Dla dokładnego informowania publiczności o przebiegu wyścigów, rozmieszczone zostaną wzdłuż trasy megafony radiowe.

Dalsze szczegóły tej wielkiej imprezy podamy w najbliższym czasie.

POMORZANIN — BRDA W BOKSIE

BYDGOSZCZ (re) W niedzielę 10 bm. będziemy świadkami dalszych spotkań bokserkich o drużynowe mistrzostwo Pomorza W sali ZMP przy ul. Marcinowskiego o godz. 11 spotkają się pięściarze Pomorzanie — Toruń i bydgoskiej Brdy.

SPORT

Cerdan rezygnuje z mistrzostwa Europy Do tytułu pretenduje Polak Krawczyk

PARYŻ. Marcel Cerdan, mistrz świata w wadze średniej zrezygnował z walki w obronie swojego tytułu mistrza Europy i Francji. Cerdan oświadczył po powrocie z Ameryki, że pragnie odpocząć i poświęcić się ukończeniu filmu, jaki zaczął nakręcać przed wyjazdem do Ameryki. Na stopnie zaś zajęte się przygotowaniem do spotkania rewanżowego,

zgodnie z kontraktem, jaki podpisał w Ameryce.

W związku z tym walka o tytuł mistrza Francji w wadze średniej odbędzie się między Stockiem, a bokserem polskiego pochodzenia — Lucjanem Krawczykiem. Spotkanie odbędzie się dnia 9 bm. w „Palais des Sports“ w Paryżu.

Wzmocniony Kraków rewanżuje się Bratysławie 10:6

KRAKÓW. W rewanżowym spotkaniu bokserów Krakowa i Bratysławy pięściarze polscy odnieśli duży sukces, zwyciężając pięściarzy Bratysławy 10:6.

Na sukces ten wpłynęły w pierwszym rzędzie zwycięstwa Kasperczaka, Antkiewicza i Szymury, którzy sasilili reprezentację Krakowa, niemniej jednak pozostałe 4 punkty

zdobyli Krakowianie: Stysiał i Rączka.

W drużynie czeskiej na pierwszym miejscu trzeba postawić reprezentanta wagi półśredniej rutynowanego i dysponującego silnym ciałem Cenko, raz obu reprezentantów wagi ciężkiej Svarko i Bartounek.

Wyniki techniczne: Mkwovic przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z

Kasperczakiem; Musley (B) wygrał na punkty z Kalita, zapewniwszy sobie dostateczną przewagę w dwóch pierwszych rundach. Matejczik (B) przegrał na punkty z Antkiewiczem. Czech był w drugiej rundzie do ośmiu na deskach; Kelner (B) wygrał na punkty z Lepieńskim po najsłabszej walce dnia; Cenko (B) przegrał ze Stysiałem po walce, prowadzonej w żywym tempie. Gong, kończący trzecią rundę ratuje boksera czeskiego przed wyliczeniem; Cauner przegrywa przez techniczny k. o. z Rączką, który mimo przegranej pierwszej rundy wspaniałym finiszem zdobywa zdecydowaną przewagę; Svarko wygrywa przez techn. k. o. z Szymurą, Bartounek przegrywa na punkty z Szymurą.

Cracovia-Burza 6:2

WROCLAW. Towarzyski mecz piłkarski, rozegrany na stadionie olimpijskim między liderem Ligi — Cracovią w pełnym składzie (jedynie bez Panpana), a miejscową Burzą, zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 6:2 (4:1). Goście byli lepsi we wszystkich liniach, strzelali dużo i celnie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: R. Tankowski — 3, Szweczyk, Szeliga i Poświat — po 1; dla miejscowych: Hryniewicz — 1 i jedna samobójcza.

Kolarze czescy zwyciężają w Kaliszu

POZNAN. Na torze kolarskim w Kaliszu odbyły się trzecie międzynarodowe zawody kolarskie, w któ-

rych wzięli udział Czesi — Vesely, Mahlek, Kostka, Cigliarz i Koczwarra oraz 13 najlepszych sprinterów i długodystansowców torowych Polski. Walne zwycięstwo odnieśli Czesi, którzy wszystkie biegi rozstrzygnęli na swoją korzyść.

Brak bibliotek na statkach handlowych

GDYNIA (a). Młynarz ogromnie, część roku spędza z dala od kraju, pozbawiony nie tylko wiadomości o rodzinie, ale również polskich audycji radiowych i polskiej gazety. Przebywając w ciasnym gronie kolegów, nie może niejako niejednokrotnie znaleźć wolnego czasu nawet na czytanie książki, okazuje się bowiem, iż wiele statków bibliotek tych wcale nie posiada lub posiada je b. mało. Np. nasz największy tankowiec „Karpaty“, odbywający rejsy, trwające kilka miesięcy, do zatoki Perskiej, posiada tylko 50 (pięćdziesiąt) książek, podczas gdy załoga tankowca składa się z 60 ludzi. Podobnie jest i na innych statkach polskiej marynarki handlowej. Sytuacja ta winna być co rychlej zmieniona, a Związek Młynarzy wespół z dyrekcją GAL-u winien te braki uzupełnić już w najbliższych tygodniach. Podczas gdy

ogromne postępy, nasze statki handlowe podobne są; pod względem czytelnictwa wciąż jeszcze do przedwojennych zapadłych wlosok.

Zjazd kupców branży spożywczej

ŁÓDŹ (d). Dn. 10 bm. w lokalu Zw. Zrzeszeń Kupieckich woj. łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 40 rozpoczyna się obrady woj. zjazdu kupców branży spoż. według nast. porządku: zgajenie, wybór przewodniczącego i prezydium, przyjęcie regulaminu i porządku obrad, referat „Kupiectwo branży spożywczej na tle ogólnej sytuacji handlu prywatnego“, sprawozdanie komitetu organizacyjnego, referendum i uchwalenie statutu Zrzeszenia, uchwalenie wysokości składek i wpisowego zatwierdzenie preliminarza budżetowego i wybór władz.

JASNOWIDZ-PSYCHOGRAFOLOG
Inicjalowej sławy
SAVATHI
KRAKÓW: skrytka 339
Nadstacja ul. Krasnodarska 100-102
08652

Wóz meblowy 5 mtr.
08762
sprzeda tanio St. Męclewski i S-ka
Toruń, ul. Małe Garbary nr 5

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY ROWEROWE
Przebiejstwo Państwowe Wyodrębnione
Dyrekcja w Bydgoszczy, ul. Fordońska nr 2, tel. 19-73
Zatrudni od zaraz
1 inżyniera mechanika warsztatowego
2 techników warsztatowych
1 technika budowlanego
2 kalkulatorów
2 techników obeznanych z planowaniem produkcji
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym 0.749

RÓŻNE
Do dobrze prosperującej piekarni w Gdyni przyjmę wspólnika z gotówką lub wydzierżawię. Oferta IKP Gdynia pod „Piekarnia“ 08756

NAUKA
Okazjal
Stenografii najnowocześniejszej, najłatwiejszej system Duploye udziela korespondencyjnie autor interpretacji polskiej. Wycuzam w miesiąc pod gwarancją. Cena reklamowa. Inspektor Trepka Bydgoszcz, Orawska 1. (08743)

WĘŁNĘ OWCZĄ
kupuje — wymienia po najwyższych cenach
08782
„RUNO“
Bydgoszcz, Stary Rynek 14
w domu B-ci Mateckich
Telefon 17-94 — 23-95

„SŁUŻBA POLSCE“
da krajowi tysiące nowych lotników, marynarzy, traktorzystów i innych specjalistów.

UNIEWAŻNIENIA
Unieważniam zagubione świadectwo mistrzowskie — rzeźnicze, wydane przez Izbę Rzemieślniczą, — Szczecin, 1. I. 1947. Czysz Leopold, Gryfice, ul. Niedziałkowskiego 18. Zwrot takowych wynagrodze 08744

SPRZEDAŻ
Pracownia krawatów, koszul i szali Firma Krawat Polski, poleca hurtowo koszule, krawaty, szale w najnowszych wzorach. Ceny najprzystępniejsze. Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07. (08633)

Ogłoszenia do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“
przyjmujemy oddzielnie:
w centrali: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2, tel. 24-29 (pod Arkadami)
w oddziałach: Gdynia, ulca Abrahama 49, telefon 40-82
Łódź, ul. Piotrkowska 66 (w podwórzu), telefon 153-44
Poznań, ulca Działyńskich 8, telefon 41-57
Szczecin, ul. Z. Felczaka 16, telefon 34-84
oraz we wszystkich naszych agenturach.

POKOJU POSZUKUJĄ
Poszukuję pokoju umeblowanego w Bydgoszczy, Toruniu, cena obojętna. Oferta: Poznań IKP Działyńskich 8 „Solidna“. (08751)

ZAMIANY
Zamienię mieszkanie 2 pokoje — kuchnia, Gniezno, na 3 lub 4 pokoje. Oferta IKP — Gniezno „08758“ 08758

MATRYMONIALNE
Kawaler, lat 37, urzędnik, pozna przysługę na panienkę z Łodzi lub prowincji. Cel matrymonialny. Oferta IKP Łódź, Piotrkowska 66 pod „148138“. (0872)

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Piątek, dnia 8 października 1948 roku.
5.10 Sygnał czasu, pobudka waniu J. Nawarskiej: a) obrazek młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.25 Muzyka. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muzyka poranna. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 7.40 D. c. muzyki porannej. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki porannej. 8.55 Audycja szkolna dla klas starszych. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PKC. 9.30 Audycja dla chorych. 9.45 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.10 Muzyka lekka. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Przerwa. 14.30 Audycja dla dzieci w opraco-

Sprzedam
17 hektarów ziemi, bez budynków. Wydzierżawie 11 ha, budynkami, sadem, ogrodnictwem. Kulbicki, Jabłonowo Pomorskie, Zamek, pow. Brodnica. (08750)

Links-Links
Grosser 10/80 na chodzie do sprzedania. — Wiadomość Łódź, Wodna 26, Nowakowski. (08751)

KUPNO
Kupuję srebro monety i złom K. Mówka. Wyroby srebrne. Lubawa — Pom. Telefon 24. (08619)

Film
9 1/2 mm, czysty lub nagrany kupię. Oferta, cenę, IKP Bydgoszcz „Pathex“. (4971)

Kupimy
Dziennik Ustaw R. P. roczniki 1927 i 1930. Oferta IKP — Bydgoszcz pod nr „8763“. (08763)

Kupię futro
damskie, dobrym stanie, karakulu. Wiadomość: Agencja IKP Chetmno. (08757)

WOLNE POSADY
Pomoc domowa potrzebna. Bydgoszcz, Mazowiecka 1/1. (4972)

PRACY POSZUKUJĄ
Kelner, pierwszorządny fachowiec, dobry organizator i rzetelny, poszukuje od 1. 11. posady jako kelner lub bufetowy. Gwarancja 100.000 zł gotówki. Oferta do IKP — Grudziądz pod „Kelner“. (08735)

Pierwszorzędna
sita biurowa, kilkuletnia praktyka, średnie wykształcenie, fachowe w branży samochodowej, silników spalinowych, maszyn rolniczych. Znajomość kreśleń maszynowych i budowlanych i języka angielskiego; — poszukuje pracy, najchętniej Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław. Zgłoszenia do „Prasa“, Łódź, Piotrkowska 55, pod „Zdolny“. (08752)

Nauczycielka
kwalifikacje, obejmie inernat, bursę, Dom Dziecka. Oliwa, dr. Mirana 2 — 6, Aramowicz. 08759

Pomóż zniszczonej Warszawie!

HUMOR
To okropne, on zapomniał, że przecież tego straszaka sam postawił!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PREENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP“
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie oracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr: w tekście od 60-140 zł, za tekstem od 25-60 zł, nekrologi od 20-100 zł za 1 mm. Niedziela i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.